

czytać, skoro nadal brak jest „fenomenologii czytania literatury *Holocaustu*, zestawu map, które wskazywałyby drogę” (Alvin H. Rosenfeld).

Dzięki bogactwu materiałowemu, przejrzystej konstrukcji i konkluzywności wniosków monografia Buryły, Krawczyńskiej i Leociaka powinna stać się lekturą obowiązkową dla reprezentujących różne dyscypliny badaczy, którzy zajmują się zagadnieniem narracyjności historii. Pozostaje mieć nadzieję, że redaktorzy tomu rychło zrealizują swój anonsowany we wstępie projekt, którego następnym etapem ma być stanowiąca tematyczną i chronologiczną kontynuację *Literatury polskiej wobec Zagłady* trzypięciotomowa, doprowadzona do współczesności synteza pt. *Reprezentacje Zagłady w kulturze polskiej*, poszerzona o rozdziały poświęcone m.in. esejowi, sztukom wizualnym, nowym mediom i kulturze popularnej.

Jerzy Kaląźny

ANNA ZOFIA MUSIOŁ: *Erinnern und Vergessen. Erinnerungskulturen im Lichte der deutschen und polnischen Vergangenheitsdebatten*, VS Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2012, 311 ss.

Spór między Martinem Walserem a Ignatzem Bubisem w Niemczech i dyskusja na temat zbrodni w Jedwabnem w Polsce należą bez wątpienia do grupy tych debat historycznych, które wywarły istotny wpływ na sposób interpretacji przeszłości i podstawy kształtowania kolektywnej tożsamości obu wspólnot narodowych. Obie – przełamując utarte schematy w myśleniu o narodowej historii – doprowadziły do istotnych przewartościowań w sposobie postrzegania własnej zbiorowości. Stąd też uznaje się je często za „debaty założycielskie” Republiki Berlińskiej i III Rzeczypospolitej – pierwszy krok na drodze ku demokratyzacji lub normalizacji pamięci historycznej po politycznym przełomie 1989 r.

Ranga obu debat znalazła bezpośrednie przełożenie na liczbę odnoszących się do nich publikacji, zarówno w formie artykułów prasowych, jak i opracowań naukowych. Wśród tych ostatnich do sztandarowych pozycji na rynku niemieckim należą: *Die Walser-Bubis-Debatte. Eine Dokumentation* F. Schirmmachera (Suhrkamp, Frankfurt am Main 1999), *Endlich ein normales Volk? Vom rechten Verständnis der Friedenspreis-Rede Martin Walsers. Eine Dokumentation* pod red. M. Dietzsch, S. Jäger i A. Schoberta (DISS, Duisburg 1999) oraz *Jedwabne. Kollektives Gedächtnis und tabuisierte Vergangenheit* S. Kowitz (be.bra Verlag, Berlin 2004). Polski dorobek w tym zakresie jest nieporównywalnie skromniejszy: wśród nielicznych pozycji odnoszących się do debaty Walser – Bubis należy wymienić książkę K. Wóycickiego i P. Burasa *Spór o niemiecką pamięć: debata Walser – Bubis* (Centrum Studiów Międzynarodowych, Warszawa 1999), a w odniesieniu do Jedwabnego: raport Instytutu Pamięci Narodowej *Wokół Jedwabnego* pod red. P. Machcewicza i K. Persaka (IPN, Warszawa 2002).

Mimo licznych walorów poznawczych słabością wszystkich wyżej wymienionych publikacji jest to, że – koncentrując się wyłącznie na przebiegu debaty – pomijają kontekst historyczny, w którym się ona rozgrywa, a zatem również i specyficzne wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania o charakterze politycznym i społecznym, wywierające wpływ

na jej pojawienie się i wzorzec dalszego rozwoju. W efekcie przedstawiona w nich analiza ma w większości czysto opisowy charakter, nie stwarzając podstaw do formułowania bardziej uniwersalnych wniosków na temat podstaw kolektywnej tożsamości obydwu społeczeństw ani ich sposobu definiowania samych siebie na fundamencie wspólnych wartości i doświadczeń historycznych.

Próby przełamania takiego schematu badawczego podjęła Anna Zofia Musioł w swojej pracy doktorskiej *Erinnern und Vergessen. Erinnerungskulturen im Lichte der deutschen und polnischen Vergangenheitsdebatten*. Napisana w 2011 r. pod kierunkiem profesora Ilji Srubara na wydziale filozoficznym Friedrich-Alexander-Universität w Erlangen-Norymberdze dysertacja stanowi przykład rozprawy interdyscyplinarnej z pogranicza nauk politycznych, kulturoznawstwa i historii. Wychodząc od Assmannowskiej definicji „przeszłości” jako konstruktu społecznego warunkowanego przez doświadczenia współczesności, a jednocześnie procesu, „w ramach którego następuje *formation of identity* – tworzenie i kształtowanie tożsamości” (s. 32), autorka próbuje porównać polską i niemiecką debatę historyczną oraz osadzić je w szerszym kontekście rywalizacji o prawo do interpretacji rzeczywistości społecznej i przemian społeczno-politycznych zachodzących w Polsce i w Niemczech po 1989 r. Ów porównawczy i socjologiczny wymiar decyduje o innowacyjnym charakterze pracy, która oferując połączenie analizy treści z badaniem podobieństw i różnic między dyskursami, stanowi uzupełnienie i rozszerzenie dotychczasowych badań nad kulturą pamięci w Polsce i w Niemczech.

Odpowiada to głównemu celowi badawczemu autorki, którym jest „ustalenie korelacji tożsamość-pamięć w ramach dwóch debat o pamięci” (s. 39), a także – w szerszym ujęciu – „ukazanie problemu zmiany społecznej z perspektywy socjologii wiedzy” (s. 268). W ten sposób A. Z. Musioł chce z jednej strony wyjść poza ramy dotychczasowych rozważań teoretycznych na temat pamięci kolektywnej, a z drugiej – „dać impuls do ukształtowania wspólnej, neutralnej pod względem naukowym bazy dla ponadgranicznej dyskusji historycznej w obu państwach, w ramach której możliwe stałoby się dostrzeżenie i uwzględnienie zmian w dyskursie o pamięci zachodzących w kontekście społeczno-politycznych procesów przeobrażeń po 1989 roku” (s. 19). Jej fundament teoretyczny stanowią odpowiedzi na dwa postawione we wstępie pytania badawcze: „na ile sposób konceptualizacji przeszłości przekłada się na interpretację obrazu własnego oraz jak ta korelacja przejawia się w stanowiskach interpretacyjnych aktorów dyskursu” (s. 34).

Aby ową odpowiedź znaleźć, A. Z. Musioł decyduje się na zastosowanie metody krytycznej analizy dyskursu, na którą składa się badanie treści tekstów, a także praktyk i strategii jego aktorów. Szczegółowemu opisowi zastosowanej metodologii badawczej autorka poświęca pierwszy rozdział swojej pracy zatytułowany *Metoda i materiał*. Wychodzi od pojęcia „aktorów dyskursu” jako podmiotów zdolnych do wykładni przeszłości i zorientowanych na realizację własnych celów, a następnie przechodzi do opisu metod tworzenia koalicji aktorów jako grup interesów ukierunkowanych na uzyskanie monopolu interpretacyjnego. Jako podstawowy mechanizm budowy takiej wspólnoty identyfikuje proces inkluzji i wykluczenia na podstawie wspólnego lub konkurencyjnego wzorca interpretacji przeszłości.

Wzorcom tym autorka przygląda się baczniej w drugim rozdziale pracy pt. *Prezentacja polskich i niemieckich obrazów własnych*. Opisuje w nim szczegółowo historię rozrachunku z przeszłością w RFN, NRD i PRL w latach 1945-1989, koncentrując się zwłaszcza na tych aspektach, które położyły podwaliny pod politykę historyczną obu państw u progu XXI w.,

a więc w momencie prezentacji tez Martina Walsera i Jana Tomasza Grossa. Wprowadzenie to pozwala jej wyjaśnić istotę kontrowersyjnego charakteru obu wystąpień jako przełamujących tabu w dotychczasowym sposobie interpretacji przeszłości: w przypadku *Sąsiadów* Grossa – mit niewinnych Polaków-świadków mordu na Żydach; w przypadku mowy Walsera – utarte wyobrażenia o Niemcach jako wyłącznie sprawcach II wojny światowej.

O tym, jak wiele sprzecznych reakcji wywołały owe wystąpienia, świadczy intensywność polskiej i niemieckiej debaty, którą autorka szczegółowo przedstawia w rozdziale trzecim pt. *Porównanie niemieckiej i polskiej kultury pamięci*. Jej analiza bazuje na blisko 40 artykułach prasowych, prezentujących szerokie spektrum głosów i opinii na temat tez Walsera i Grossa. Stanowiska te autorka grupuje według kryterium przynależności do grupy zwolenników lub oponentów głównych aktorów dyskursu, a następnie bada pod kątem proponowanego modelu zbiorowej tożsamości bądź sposobu dekonstrukcji i dewaloryzacji pozycji grupy przeciwnej. Uzyskane wyniki pozwalają jej na wypracowanie spójnego obrazu strategii stosowanej przez każdy z dwóch kolektywów. Swoją analizę poszerza następnie o element normatywny, koncentrując się na ocenie obrazu przeszłości jako elementu obrazu własnego danej wspólnoty. W tym celu konstruuje schemat semantyczny, w którym pozycjonuje poszczególne stanowiska aktorów dyskursu. Jako kryterium ich dyferencjacji wprowadza dwa przeciwstawne sobie związki korelacyjne: ekskluzywna tożsamość – homogeniczna pamięć – retrospektywny obraz własny oraz inkluzywna tożsamość – heterogeniczna pamięć – prospektywny obraz własny, przy czym pierwszą grupę cech przypisuje zwolennikom zachowania *status quo*, drugą zaś – ich dyskursywnym oponentom, którzy swoje poczucie przynależności budują nie na fundamencie partycypacji we wspólnocie narodowej czy etnicznej, lecz na postulatach zmiany obrazu przeszłości jako podstawy tworzenia nowych źródeł kolektywnej tożsamości.

W ostatniej części rozdziału autorka próbuje podsumować wyniki przeprowadzonych wcześniej analiz oraz wskazać podobieństwa i różnice między polską i niemiecką debatą historyczną. Jej główna konkluzja zawiera się w stwierdzeniu, że „w procesie społecznej komemoracji (...) przez wybór treści wspomnień konstruowane są pozytywne kolektywne obrazy własne. Normatywno-moralny ładunek tych conceptualizacji przeszłości jest sprzężony z symbolicznymi procesami inkluzji i wykluczenia, które stanowią podstawę tworzenia kolektywnej tożsamości” (s. 269). Innymi słowy, kolektywna tożsamość kształtuje się na bazie wspólnego obrazu przeszłości, wokół którego budowane są koalicje „podobnie myślących” dysponujące konkretnym obrazem własnym i dążące do jego utrzymania przez wykluczenie ze wspólnoty tych, którzy myślą inaczej. Tym, co różnicuje oba dyskursy, jest – zdaniem A. Z. Musioł – przede wszystkim odmienne tło społeczno-polityczne, które uwidacznia się w specyficznych dla danej kultury pamięci postulatach jej normalizacji (Niemcy) bądź demokratyzacji (Polska). I choć w obu przypadkach mają one na celu zmianę paradygmatu w dyskursie historycznym, postulowany kierunek owych przeobrażeń sytuuje Polaków i Niemców po przeciwnych stronach skali – tych pierwszych po stronie sprawców, drugich – po stronie ofiar.

Na podstawie przedstawionych wyżej wniosków na ostatnich stronach książki A. Z. Musioł podejmuje próbę przedstawienia scenariusza dalszego rozwoju dyskursu historycznego w obu państwach. Chociaż stwierdza, że jej prognoza obarczona jest dużym ryzykiem błędu, nie waha się przed postawieniem śmiałej tezy: „Zakładając, że w kolejnych latach w jednym z krajów nie dojdzie do dramatycznej zmiany stosunków władzy, która

zagroziłaby społeczno-politycznemu klimatowi działań na rzecz pojednania i zrozumienia prowadzonych w ramach polityki historycznej, można [...] liczyć na powstanie konsensusu, który umożliwi rozwój ponadgranicznej dyskusji nad pamięcią w kontekście bilateralnym” (s. 292).

Ta – jak wydaje się – nadmiernie idealistyczna wizja stosunków polsko-niemieckich nie stanowiłaby być może wystarczającej podstawy do krytyki przekonań autorki, gdyby jej scenariusz rozwoju wydarzeń nie bazował na błędnych przesłankach dotyczących obecnego stanu owych relacji. O ile bowiem powolne zmiany kultury pamięci w obu państwach rzeczywiście mają miejsce, ich przeciwny kierunek raczej utrudnia niż ułatwia wypracowanie wspólnego modelu dyskursu na tematy historyczne. Polskie społeczeństwo nadal z obawą śledzi toczące się w RFN dyskusje na temat niemieckich ofiar II wojny światowej, widząc w nich zapowiedź roszczeń o zwrot majątku pozostawionego przez Niemców na wschodzie. Łęki te, jakkolwiek bezpodstawne, stają się wygodnym narzędziem w rękach polskich polityków, którzy manipulację nastrojami społecznymi nader często traktują jako sposób na zdobycie i utrzymanie władzy. Politycznej instrumentalizacji przeszłości sprzyjają zresztą i inne wydarzenia rozgrywające się w Niemczech: wystawa „Zbrodnie Wehrmachtu 1941-1944” (1995), debata na temat książki Goldhagena *Gorliwi kaci Hitlera* (1996), projekt budowy Centrum przeciw Wypędzeniom (2000), dyskusja na temat budowy Pomnika Pomordowanych Żydów Europy w Berlinie (2000-2005), a także publikacja książek *Idąc rakiem* Güntera Grassa oraz *Požoga. Bombardowanie Niemiec 1940-1945* Jörga Friedricha (2002). Chociaż autorka wspomina o nich przy okazji omawiania mowy Walsera, nie uwzględnia ich wpływu na obraz zachodniego sąsiada ani na kształt relacji polsko-niemieckich. Zaniedbanie to świadczy o pewnych istotnych brakach w zakresie znajomości mechanizmów rządzących kolektywną pamięcią społeczeństw. Jak bowiem dowodzi w swojej publikacji Karl Schlögel, ponadnarodowy dialog na tematy historyczne, a co za tym idzie kształtowanie się wspólnej europejskiej świadomości historycznej nie mogą zostać urzeczywistnione tak długo, jak długo pamięć historyczna będzie instrumentem politycznej rywalizacji, a nie domeną historyków „z dala od odszkodowań, uporu i partyjno-politycznej instrumentalizacji”¹.

Redukcjonizm poznawczy autorki ujawnia się zresztą i w innych miejscach publikacji przy okazji omawiania problematyki rozrachunku z przeszłością w ujęciu historycznym. W rozdziale drugim autorka przedstawia nam płaski, mocno uproszczony obraz polskiej i niemieckiej kultury pamięci, naznaczony licznymi błędami generalizacji i jednowymiarowego postrzegania wydarzeń historycznych. „Zachodnioniemiecka kolektywna tożsamość okresu powojennego opierała się natomiast na negatywnym micie założycielskim Auschwitz” (s. 69) – pisze A. Z. Musioł, aby kilka akapitów dalej dodać: „Niekompletna recepcja narodowego socjalizmu uwidoczniła się w latach 70. w reakcjach opinii publicznej na emisję amerykańskiego serialu telewizyjnego *Holocaust* (1979). Do tego czasu pojęcie *‘Holocaust’* jako synonim masowego mordu na europejskich Żydach nie było w Niemczech powszechnie znane” (s. 72). W kręgach historyków zajmujących się niemieckim rozrachunkiem z przeszłością stwierdzenia te zostałyby bez wątpienia uznane za sprzeczne z podstawową wiedzą

¹ K. Schlögel, *Die Europäisierung des „Vertreibungskomplexes“*, w: J.-D. Gauger, M. Kittel (red.), *Die Vertreibung der Deutschen aus dem Osten in der Erinnerungskultur*, Konrad-Adenauer-Stiftung, Sankt Augustin 2005, s. 124-125.

historyczną. W pierwszych 20 latach istnienia RFN o Auschwitz praktycznie się nie mówiło. Społeczeństwo zachodnioniemieckie świadomie odżegnywało się od traumatycznej przeszłości, koncentrując się na budowaniu państwa dobrobytu. Powierzchniowo przeprowadzona, narzucona z zewnątrz denazyfikacja nie tylko nie zmieniła tych postaw, ale wywołała reakcje obronne w postaci cichego zaprzeczania udziałowi Niemców w mordzie na Żydach. Pierwszym impulsem do zmiany owego podejścia był rozpoczęty w pierwszej połowie lat 60. proces Eichmanna, kolejnym rewolta studencka 1968 r. oraz terroryzm Frakcji Czerwonej Armii (RAF) w drugiej połowie lat 70. To on właśnie, nie zaś amerykański serial, w największym stopniu przyczynił się do „odkrycia” przez Niemców *Holocaustu*, co stanowiło swoistą rekompensatę za mentalne uwolnienie od traumatycznej przeszłości. Jak stwierdza Julia Kölsch, walkę zachodnioniemieckiego społeczeństwa z terrorystami z RAF-u można porównać do swoistego *katharsis*: „W końcu, jak można cynicznie stwierdzić, niemieckie barbarzyństwo, z którym Niemcy nie mieli nic wspólnego. Sześćdziesiąt milionów za pośrednictwem sześciu reprezentantów oczyściło się niepostrzeżenie z nazistowskiej przeszłości. W końcu nie należało się do sprawców, stało się po właściwej stronie”².

Wymienione słabości pracy częściowo rekompensuje jej spójność i dojrzałość metodologiczna. Konstruując swój warsztat badawczy, autorka bazuje na klasycznych koncepcjach pamięci i tożsamości kolektywnej zaczerpniętych od Maurice’a Halbwachsa oraz Jana i Aleidy Assmannów – niekwestionowanych autorytetów w dziedzinie badań nad mechanizmami zbiorowego wspomnienia. Umiejętnie łączy je w całość z koncepcją dynamicznego charakteru pamięci Barry’ego Schwartza, tworząc tym samym własną, unikalną bazę teoretyczną, na podstawie której konstruuje następnie swoje narzędzia analizy. I choć podstawową zastosowaną przez autorkę metodą badawczą jest analiza materiału źródłowego, dobrane przez nią kryteria klasyfikacji pozycji poszczególnych aktorów dyskursu, a następnie ich subkategoryzacja na podstawie zastosowanych mechanizmów wykluczenia i dewaloryzacji pozycji przeciwnika stanowią zapowiedź uzyskania ciekawych rezultatów badawczych. Obiecująco przedstawia się również skonstruowany przez A. Z. Musioł schemat semantyczny, w ramach którego stara się powiązać charakter kolektywnej tożsamości i model członkostwa w danej koalicji z reprezentowanym przez nią obrazem własnym.

Autorka wydaje się jednak zbyt pooległa na zbudowanych przez siebie modelach, co przejawia się w tendencji do przypisywania do nich w sposób arbitralny wszystkich analizowanych głosów i stanowisk bez uwzględniania występujących między nimi różnic. Świat przedstawiony przez A. Z. Musioł jest czarno-biały: nie ma w nim miejsca na poglądy niedające się jednoznacznie sklasyfikować po którejś z dwóch stron skali. W efekcie autorka, umiejętnie dobierając i modyfikując strategię argumentacji, w taki sposób interpretuje dane poglądy, aby były zgodne z dokonaną przez nią klasyfikacją ich autora, nierzadko na siłę „upychając” go w danej koalicji. Uwidacznia się to zwłaszcza w przypadku analizy wypowiedzi Adama Michnika, która – choć według samej Musioł wymyka się jednoznacznej ocenie – zostaje przez nią arbitralnie uszeregowana po stronie głosów krytycznych wobec autora *Sąsiadów*. Tę samą strategię stosuje zresztą także wobec głównych aktorów dyskursu – Walsera i Grossa, z niezrozumiałych względów uznając pierwszego za zwolennika

² J. Kölsch, *Politik und Gedächtnis. Die Gegenwart der NS-Vergangenheit als politisches Sinnstiftungspotential*, w: W. Bergem (wyd.), *Die NS-Diktatur im deutschen Erinnerungsdiskurs*, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2003, s. 144.

zachowania *status quo* i przypisując mu dążenie do normalizacji stosunku Niemców do własnej przeszłości przez postulowanie przeniesienia komemoracji w sferę prywatną, a zatem apel o „publiczne zapomnienie”. Autorka popełnia tym samym błąd logiczny: mimo że określa mowę Walsera jako „sygnał, jeśli nie wręcz założenie zmiany dyskursu w obszarze pamięci” (s. 101), uznaje ją ostatecznie za przykład dążenia do obrony zastanego porządku. Pomyłka ta uwidacznia się już przy pierwszej próbie analizy pozycji pisarza z uwzględnieniem zastosowanych przez autorkę kryteriów: o ile Walsler rzeczywiście dąży do zachowania pozytywnego obrazu własnego społeczeństwa niemieckiego, o tyle sposób, w jaki próbuje to osiągnąć, odbiega od stosowanego przez obóz zwolenników homogenicznego obrazu przeszłości. Walsler apeluje bowiem o heterogenizację pamięci w sferze prywatnej, a postulując normalizację pamięci, buntuje się w istocie przeciwko utartym praktykom komemoracji, uznając je za szkodliwe dla rozwoju tożsamości narodowej Niemców.

W efekcie popełnionych błędów rezultaty przeprowadzonej przez Musioł analizy nie spełniają pokładanych w niej oczekiwań: autorka dochodzi jedynie do wniosku, że pamięć, a więc kultywowany przez daną grupę obraz przeszłości, wywiera wpływ na jej obraz własny i model kolektywnej tożsamości, a zmiany zachodzące w obrębie owej pamięci stymulują paralelne zmiany tożsamości. Wyodrębnia również w łonie obu debat dwie koalicje: zwolenników i przeciwników też głównego aktora i dowodzi, że obie dążą do uzyskania monopolu na interpretację przeszłości przez wykluczenie oponenta bądź to na bazie mechanizmów ekskluzji z narodowego czy religijnego kolektywu, bądź to na podstawie dewaluacji jego poglądów. Mimo że zastosowany przez autorkę język dyskursu naukowego początkowo skutecznie maskuje ów niedostatek konstruktywnych wniosków końcowych, bliższe przyjrzenie się im nieuchronnie prowadzi do konkluzji, że książka nie wnosi wiele nowego do stanu naszej wiedzy na temat pamięci zbiorowej i rządzących nią mechanizmów. A. Z. Musioł nie wykorzystała ogromnego potencjału badawczego drzemiącego w tematyce polskich i niemieckich debat historycznych: mimo zastosowania innowacyjnej metody porównawczej zbyt mało miejsca poświęciła jej rezultatom. W efekcie jedyny wniosek nasuwający się po przeczytaniu jej dysertacji jest taki, że dyskusje te wykazują wiele podobieństw zarówno pod względem przyczyn ich powstania, jak i przebiegu oraz skutków. Mimo że autorka skwapliwie bada i opisuje specyficzne dla danego dyskursu metody dekonstrukcji poglądów przeciwnika, nie uwzględnia ich we wnioskach końcowych. Starając się wypracować jeden wspólny dla obu debat model, pomija zaznaczone wcześniej różnice w sposobie argumentacji, sprowadzając je nieco na siłę do wspólnego mianownika. Ich głębsza analiza pozwoliłaby tymczasem scharakteryzować specyfikę krajobrazu pamięci w Polsce i w Niemczech, zwłaszcza zaś modelu budowania dychotomii „my”–„oni” w kontekście walki o monopol na interpretację rzeczywistości społecznej. Mimo stwierdzonych wyżej braków nadałoby to bez wątpienia pracy A. Z. Musioł pionierski charakter i stanowiło realny wkład do badań nad różnicami między polską a niemiecką kulturą pamięci.



Agata Domińska